PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 48. Kraków, 1 grudnia 1911 r. Rok XIV.

Nie będzie taniego mięsa!

Izba posłów odrzuciła dnia 22 listopada wnioski tow. Rennera o dowóz mięsa argentyńskiego i tow. dr Marka o dowóz mięsa z Rosyi. Rząd przy pomocy agraryuszów wszystkich narodów odniósł zwycięstwo. Zatryumfowała

polityka głodu!

Wskutek niebywałej drożyzny mięsa, wskutek podrożenia ziemniaków i kapusty, wysokich cen chleba rodzina robotnicza czy chłopska wobec nadchodzącej zimy i idącego z nią bezrobocia znajduje się w ciężkiem położeniu. Drożyzna daje się we znaki zarówno robotnikom jak i chłopom. Komornik, chałupnik czy nawet małorolny chłop, który nie ma zboża na mąkę i chleb, który nie ma mleka, który nie może marzyć o kęsie mięsa, skazany jest na miskę ziemniaków i kapusty, które tego roku nie obrodziły. Przy braku pracy na wsi drożyzna jeszcze bardziej daje się we znaki małorolnemu chłopu. Potanienie przynajmniej mięsa byłoby dla niego dobrodziejstwem.

Że głosowanie wypadło na korzyść szlacheckich hodowców wołów opasowych (małe krowiny chłopskie nie grają tu roli), to winę tego ponoszą sami wyborcy. Biedna Galicya, która najbardziej jęczy pod drożyzną, wysłała do Wiednia posłów, którzy oświadczyli się za drożyzną mięsa i cukru!

Aby to drugi raz się nie powtórzyło, musimy pracować przez te 6 lat, aby przy następnych wyborach wyszli z urny obrońcy ludu a nie stróże kieszeni szlacheckich.

Musimy też wytężyć wszystkie siły, aby zdobyć sejm i rady gminne i wprowadzić tam swoich przedstawicieli, aby w każdem miasteczku była piekarnia i jatka gminna. Prócz walki parlamentu z drożyzną muszą wystąpić przeciw niej także gminy.

Również akcyę za konsumami w czasie tak wielkiej drożyzny musimy raźniej i jak najenergiczniej przeprowadzić.

Przebieg głosowania w Izbie posłów był następujący:

Przeciw taniemu mięsu!

Przeciw wnioskowi tow. dr Rennera o nieograniczony dowóz mięsa argentyńskiego głosowali: z konserwatywnych miejskich posłów Biliński, Halban, Jaworski, **Korytowski**, Rosner, Steinhaus i Stern, oraz wiejscy Haller, Osuchowski, Starowiejski, z demokratów Jabłoński i Łazarski, z ludowców:[1]) Banaś, Kubik, Rusin, Średniawski i Wróbel!

Usunęli się od głosowania:[1]) German, Głąbiński, Dobija, ks. Londzin, Michejda, Tetmajer (dr Leo „zachorował“ na głosowanie!)

[1]) Podajemy tylko tych posłów, którzy otrzymali głosy robotników.

Wniosek więc odrzucono 267 głosami przeciw 190.

Przyjęto jedynie 2 części tego wniosku, stwierdzające, że dowóz mięsa argentyńskiego jest wolny od zarazy i nie potrzebuje pozwolenia Węgier.

Podobny wniosek posła Wabera (236 przeciw 214) i posła Jerzabka (230 przeciw 214) również odrzucono. Charakterystycznem jest, że poseł Dobija, który wyszedł podczas głosowania nad wnioskiem tow. dr Rennera, głosował obecnie przeciw taniemu mięsu! Robotnikom będzie się tłumaczył, że wyszedł podczas głosowania nad wnioskiem o dopuszczenie mięsa, bogatym kmieciom, że głosował przeciw! Oto typ „zjadacza dyet poselskich“, który liczy na głupotę wyborców.

Przyjęto natomiast 259 głosami przeciw 183 wniosek konserwatywnego posła Steinhausa, członka Koła polskiego, żądający „w miarę potrzeby“ ograniczonego dowozu mięsa z Argentyny. Ten wniosek jest bez znaczenia, gdyż rząd w interesie agraryuszów nie będzie widział „potrzeby“ sprowadzenia mięsa.

Odrzucono wreszcie wniosek tow. dra Marka o dowóz mięsa z Rosyi. Głosowali za nim sami socyaliści.

Przyjęto natomiast wniosek tow. dra Rennera o dowóz mięsa ze Serbii. Jest więc nadzieja, że przynajmniej ze Serbii przyjdzie tańsze mięso.

Wkońcu uchwalono kilka wniosków w sprawie „popierania chowu bydła“. Odrzucono natomiast wniosek posła Lasockiego, aby w razie potrzeby rzeźnictwo mogły wykonywać osoby nie mające dowodu uzdolnienia. Przeciw temu wnioskowi, mogącemu poskromić nieco lichwę rzeźników głosowali: Biliński, German, Jabłoński, Klęski, Łazarski, Rauch, Rychlik i Zieleniewski.

Przeciw taniemu cukrowi!

Przyjęto 250 głosami przeciw 125 wniosek tow. dra Adlera o dozwolenie wyrobu sacharyny (taniego środka słodzącego). Przeciw temu wnioskowi głosowali: Biliński, Dobija, German, Haller, Jabłoński, Jaworski, Koliszer, Korytowski, Osuchowski, Rychlik, Średniawski, Zarański i Zieleniewski.

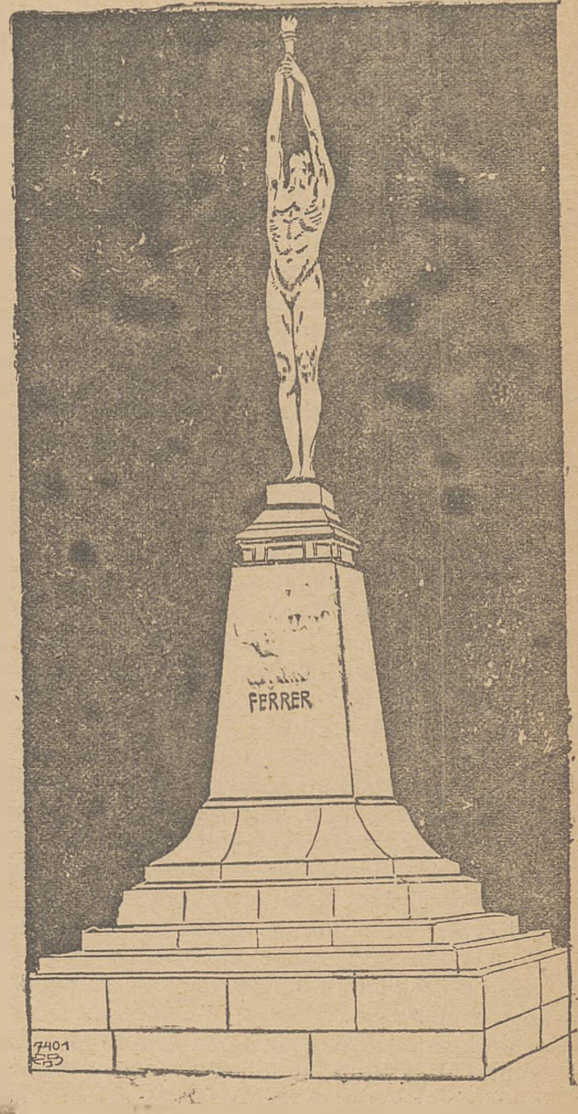
W obronie więc kartelu cukrowego stanęli zgodnie konserwatyści, demokraci i ludowcy (tylko 2) i głosowali przeciw taniemu cukrowi!

Że w obronie kartelu cukrowego stanęli pp. Zarański (poseł baronów węglowych) i Zieleniewski (poseł kartelu żelaznego), to nas nie dziwi, ale że przeciw taniemu cukrowi głosowali Dobije i Średniawcy i t. d., to muszą sobie zapamiętać wyborcy!

Charakterystycznem jest, że poseł Zieleniewski w komisyi głosował przeciw kartelowi a w Izbie za, a „minister“ Wróbel w komisyi głosował za a później się „poprawił“, bo mu pewnie tak kazał Jasio Stapiński.

Uchwała o dozwoleniu wyrobu sacharyny jest bardzo ważna, ale mała jest nadzieja, żeby ona weszła w życie, bo do tego nie dopuszczą baronowie cukrowi, siedzący w Izbie panów.

Prędzej jednak czy później potęga agraryuszów musi być złamana!



Świeżo odsłonięty pomnik Ferrera w Brukseli.

Bagno Stapińszczyzny.

Sprawki i interesy posła Stapińskiego zaczynają wyłazić na światło sądowe. I tak w czwartek 22 listopada we Lwowie

aresztowano dyrektorów banku parcelacyjnego za fałszowanie weksli i fałszywe zestawianie bilansów!

Sprawa banku parcelacyjnego ciągnie się od dwóch lat. W 1909 r. bowiem stanął bank

przed bankructwem. Do bankructwa doprowadziła go szajka, która obsiadła kierownictwo banku i robiła kosztem jego własne geszefty.

Stapiński pobierał za inseraty banku w „Przyjacielu ludu“ corocznie 50.000 K.

Jaka to ogromna suma świadczy fakt, że „Naprzód“ codzienne pismo ma ze wszystkich inseratów 15.000 K., a tu same inseraty banku w tygodniku przynosiły Stapińskiemu 50.000 K.! Dyrektorowie banku Deskur i Poznański najlepsze interesy parcelacyjne robili na swój rachunek, a nie na rachunek banku. Posłowie ludowi, jak np. były poseł Olszewski, kupowali majątki i sprzedawali z zyskiem bankowi, mimo iż członkami jego byli i kontrolorami! Delegaci banku — bogaci kmiecie — zarabiali rocznie od banku po kilkadziesiąt tysięcy koron! Taka gospodarka musiała doprowadzić bank do bankructwa.

Aby temu zapobiedz, zaprzedał się Stapiński wraz z 20 posłami konserwatystom i otrzymał od ówczesnego ministra skarbu Bilińskiego **2 miliony K.** z pieniędzy podatkowych tytułem pożyczki po 2%. Ponieważ rząd pożycza pieniądze na 4%, więc do interesu p. Stapińskiego dopłaciła ludność corocznie po **40.000 K!** Te pieniądze uratowały bank od bankructwa, interesa jednak banku musiano zlikwidować, co trwa do dziśdnia.

Tymczasem 2 lata ciągnęło się śledztwo sądowe w sprawie bankructwa banku. Ponieważ jednak Stapiński był potrzebnym konserwatystom, więc śledztwo przedłużono w nieskończoność. Dopiero teraz, gdy konserwatyści po „zwycięstwie“ wyborczem stanowią wraz z demokratami większość w Kole i nie potrzebują tak, jak dawniej, pomocy Stapińskiego, chcąc go zupełnie skompromitować i przykuć do siebie, przyspieszyli śledztwo i spowodowali aresztowanie dyrektorów banku. Ma to być zemsta za to, że Długosz, zostawszy ministrem, nie wystąpił ze stronnictwa ludowego, jak tego żądali konserwatyści. Mimo krzyku adwokatów aresztowanych i mimo protestu Stapińskiego Izba radna zatwierdziła ten areszt. Ogromne nadużycia dopiero teraz wyjdą na wierzch.

Jak grom z jasnego nieba spadło to aresztowanie na klub ludowców i wywołało nieopisany popłoch! O dalszym ciągu tej sprawy doniesiemy.

Interesy Stapińskiego i ministra Długosza przed sądem!

Na drugi dzień tj. w piątek dnia 23 listopada odbyła się w Krakowie rozprawa sądowa dra Szajowicza przeciw Stapińskiemu o **50.000 K.** Sprawa ta ma następujące tło. W 1909 r. uzyskał Stapiński dzięki ministrowi Bilińskiemu (odtąd dwaj przyjaciele i ciągle ich można widzieć razem chodzących po parlamencie!) koncesyę rządu na otwarcie banku. Koncesya taka przedstawia wartość 250.000 K. Mając koncesyę postanowił Stapiński ją sprzedać kapitalistom, mającym pieniądze na założenie banku. Wyszukaniem takich kapitalistów zajął się dr Szajowicz, który **wręczył Stapińskiemu czek na 200.000 koron, a conto 200.000 K, które zobowiązali się owi kapiliści dać Stapińskiemu za ową kocesyę!**

Dr Szajowicz konferował w tej sprawie z żydowskim Länderbankiem w Wiedniu. (Stapiński jest antysemitą!) i doniósł o tem Stapińskiemu. Stapiński ucieszył się powiedział, że myśl ta jest dla niego sympatyczna, gdyż **Länderbank będzie potrzebował jego wpływów poselskich przy dzierżawie mającego powstać monopolu zapałkowego.**

Bezczelnie więc chciał za pieniądze sprzedać żydowskiemu bankowi chłopów galicyjskich, którzy płaciliby po 4 halerze za pudełko zapałek a bank by to chował do kieszeni!

I rzeczywiście przy pomocy tego banku powstał później pod patronatem Długosza we Lwowie bank ludowy.

Trzeba było jednak za to pośrednictwo zapłacić Szajowiczowi. Aby od tego się uwolnić, uzyskuje Stapiński przeniesienie koncesyi, opiewającej na jego nazwisko na **Długosza** i Lewakowskiego, których był dłużnikiem!

Sąd dla przesłuchania świadków sprawę tę odroczył.

Zaprzedanie się Stapińskiego stańczykom przed sądem!

Nie koniec na tych dwu procesach. Niebawem odbędzie się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa Stapińskiego przeciw „Ojczyźnie“, wszechpolskiemu tygodnikowi dla chłopów. „Ojczyzna“ uczyniła swego czasu Stapińskiemu zarzut, że sprzedawał swe wpływy polityczne stańczykom (szlachcicom).

Stapiński się „obraził“ i zaskarżył „Ojczyznę“ do sądu. Stapiński przyznaje, że połączył się ze stańczykami, ale nie za pieniądze (?!)

Te procesy oznaczają początek końca Stapińskiego, Od rzemyczka do koniczka — mówi przysłowie — tak też postępował Stapiński.

Im prędzej zdemaskowanym i unieszkodliwionym zostanie ten handlarz duszami chłopskiemi, tem lepiej dla sprawy ludowej.

Zaprzepaszczenie kanałów.

Dziesięć lat mija, jak uchwalono ustawę o budowie kanału Dunaj-Wisła.

Dotychczas nie wykonano tej ustawy dzięki lokajskiej polityce Koła polskiego. Co więcej — ustawa ta nie wejdzie nigdy w życie, gdyż zmienioną zostaje przez nowelę, którą ma w najbliższych dniach rząd wnieść w Izbie posłów.

Nowela ta ma obejmować 320 milionów koron, rozłożonych na 10 lat; z sumy tej mają otrzymać: Czechy 130 milionów, Austrya Dolna i Morawy po 40 milionów, Śląsk 8 milionów, a **Galicya 100 milionów.** Jest to więc jeszcze mniej niż trzecia część sumy pierwotnie dla Galicyi przeznaczonej, a w dodatku rozłożona na dziesięcioletni okres budowy.

A na cóż owych 100 milionów ma być użytych? Ma być zbudowany kanał od granicy Śląskiej do Krakowa i małą część poza Kraków! Znaczy to, że ten kanał nie będzie miał połączenia z Odrą i Dunajem, czyli że Galicya pozostanie dalej odciętą od zachodu i będzie mogła w najlepszym razie przesyłać swym kanałem wewnętrznym węgiel z zagłębia krakowskiego na wschód. A przecież głównym celem budowy kanałów miało być otwarcie naszemu krajowi „okna na zachód“; miała Galicya otrzymać tanią drogę dla przewozu swych surowców na zachód, które teraz, wobec drożyzny taryf kolejowych, marnieją w kraju bez pożytku. Co przyjdzie Galicyi z tego, że na Śląsku i Morawach uregulują się rzeki, w Austryi Dolnej zbuduje się mosty, a w Czechach przeprowadzi się melioracye? Nietylko, że nic na tem nie zyska, lecz owszem straci, bo te kraje, wzmocnione ekonomicznie, będą tem energiczniej zalewać Galicyę swymi wyrobami przemysłowymi i przeszkodzą rozwojowi przemysłu u nas, a to przecież jest hasłem ogólnie panującem.

O to rezultat polityki Koła polskiego, które zaprzedało się zupełnie rządowi.

Klub polskich posłów socyalistycznych nie spuści tej sprawy z oka.

Z IZBY POSŁÓW.

Po odrzuceniu wniosków drożyźnianych przystąpiła Izba posłów dnia 23 listopada do pierwszego czytania projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem robotników.

Ludowcy przeciw ubezpieczeniu!

Imieniem ludowców, którzy się sprzeciwili odesłaniu projektu wprost komisyi dla ubezpieczenia społecznego przemawiał poseł Biały, „społeczny polityk“ z Brzozowa, który czarno malował „grozę“ ubezpieczenia dla chłopów i zapowiedział, że ludowcy zwalczać będą ubezpieczenie wszelkimi środkami. Również nie mogą dopuścić do tego, by ubezpieczenie prowadzono bez udziału chłopów. Dlatego

ludowcy zwalczać będą ubezpieczenie!

Takiego bezczelnego głosu jeszcze w parlamencie nie było. Charakterystycznem jest, że obecnie ludowcy najbardziej lokajskie rzeczy robią za konserwatystów W obronie wołów szlacheckich przemawiał Wróbel, przeciw ubezpieczeniu Biały! Dobrze konserwatyści urządzili się z ludowcami. Imieniem agraryuszów czeskich poseł Stanek oświadczył się za ubezpieczeniem.

Co do ubezpieczenia, to robotnicy mimo lokajskiej gwardyi Stapińskiego, wszelkie siły wytężą, aby ubezpieczenie przeprowadzono.

Że projekt ubezpieczenia przedłożony przez rząd ma liczne braki, to wykazał w swej mowie poseł tow. Widholz, prezes kas związku kas chorych Wiednia, który zna sprawę ubezpieczenia na wylot, trochę lepiej od Białego, któremu jako niedosżłemu księdzu wystarcza ubezpieczenie... w niebie!

Sprawę ubezpieczenia chłopów na porządek dzienny wyprowadzili sami agraryusze z Stapińskim na czele. Jeżeli ubezpieczenie w obecnej formie nie nadaje się dla chłopów, ale

ubezpieczenie robotnicze musi być przeprowadzone!

O tem, żeby wogóle obalono ubezpieczenie, nie może nawet marzyć p. Biały, choćby się stał czarnym.

Poczem projekt ustawy o ubezpieczeniu odesłano do komisyi.

Przystąpiono zaś do pierwszego czytania projektu ustawy o zakazie nocnej pracy kobiet i dzieci w górnictwie.

Klerykali słoweńscy za nocną pracą kobiet i dzieci w górnictwie!

Drugim klubem wrogim żądaniom klasy pracującej prócz polskich ludowców są klerykali słoweńscy.

Jak p. Biały „popisywał się“ mową przeciw ubezpieczeniu społecznemu, tak p. Benkowicz popisywał się obroną baronów górniczych i kartelu żelaznego. Wystąpił on przeciw odesłaniu projektu ustawy o zakazie nocnej pracy kobiet i dzieci w górnictwie do komisyi społeczno-politycznej, i postawił wniosek, aby wybrać do tego specyalną komisyę! Ciętą odprawę dali mu posłowie tow. Muchisch i Seitz, tak że cofnął swój wniosek.

Projekt odesłano do komisyi! Z wystąpień pp. Białego i Benkowicza widać, że

największymi wrogami klasy pracującej są agraryusze i klerykali!

Następne posiedzenie odbyło się we wtorek z porządkiem dziennym:

reforma regulaminu

Wobec tego, że obecny tymczasowy regulamin, którym się rządzi Izba posłów przy swoich obradach, kończy się z dniem 31 grudnia, przeto zostanie przedłużony na rok następny. Projekt regulaminu przedłożony przez rząd wymaga gruntownej zmiany, na co obecnie ma czasu.

Izba uchwaliła dnia 28 listopada regulamiu Izby w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wojna włosko-turecka.

Wskutek ogromnych deszczów i wylewów rzek w Trypolisie w akcyi wojennej nastąpił pewien zastój.

We Włoszech dzięki stanowisku partyi socyalistycznej rozwija się coraz bardziej ruch antywojenny.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Rzymu tow. Seta zaczął wygłaszać mowę protestującą przeciw wojnie. Wówczas prezydent Natan odebrał mu głos. Wskutek tego radni socyalistyczni wszczęli ogromną wrzawę, krzycząc: precz z rządem, precz z armią, nie trzeba nam wojny!

Turcya a Trypolis.

Ponieważ, zdaniem Turcyi, z wyjątkiem tylko kilku punktów na wybrzeżu trypolitańskiem, cały Trypolis pozostaje we faktycznem posiadaniu Turków, postanowiono przenieść siedzibę wilajetu (starostwa) do Sian i prosić mocarstwa, aby przeniosły tam swoich konsulów.

Rewolucya w Chinach.

Rewolucyoniści chińscy nie dali się powstrzymać w dążeniu do zaprowadzenia republiki ogłoszeniem przez rząd konstytucyi.

Proklamowanie republiki

obejmuje coraz szersze obszary.

Na odbytem zgromadzeniu organizacyjnem przedstawicieli **18 południowych prowincyi Chin ogłoszono rzeczpospolitą.** Generała Li wybrano prezydentem, zawiadomił on niezwłocznie konsulaty zagraniczne o ogłoszeniu republiki, potwierdzając wszystkie traktaty oraz umowy co do pożyczek, których jednakże nadal nie uzna, jeżeli będą zawarte po ogłoszeniu rzeczypospolitej.

Zwycięstwo rewolucyi, zdaje się, nie ulega żadnej wątpliwości.

Groziła wprawdzie początkowo interwencya państw zagranicznych a szczególnie Japonii, która chciała skorzystać z rewolucyi; obecnie jednak państwa zachowują stanowisko wyczekujące na rezultat rewolucyi.

Tymczasem rząd chiński pod wpływem rewolucyi na łeb, na szyję wprowadza konstytucyę w życie.

Zaprzysiężenie konstytucyi.

Onegdaj w świątyni Tajmno w Pekinie w obecności książąt domu cesarskiego i wyższych dygnitarzy z Juanszikajem na czele regent w imieniu cesarza złożył przysięgę na wierność konstytucyi. Regent obszedł z kadzielnicą ołtarz poprzednich cesarzy dynastyi panującej, a następnie okadził ołtarz, na którym stała tabliczka z tekstem przysięgi.

Następnie regent i obecni uklękli, poczem urzędnik wydziału ceremonii przeczytał głośno przysięgę w języku mandżurskim. W przysiędze tej znajduje się zwrot do poprzednich cesarzy i uroczysta obietnica wykonania święcie 19 zasadniczych punktów konstytucyi chińskiej, opracowanej przez Izbę.

Akcya za konsumami.

Jednym z bardzo doniosłych sposobów walki z drożyzną są konsumy. Uwalniają one konsumentów od haraczu płaconego na rzecz lichwiarzy kramarskich, a zysk ich zwracają konsumentom.

Szczególnie w czasie obecnie szalejącej drożyzny są one znaczną ulgą dla rodziny robotniczej.

W uznaniu tej doniosłości konsumów urządza centralny związek konsumów austryackich w pierwszych dniach b. m. akcyę za konsumami.

W tych miejscowościach, gdzie znajdują się konsumy, zwołane zostaną zgromadzenia członków. Na tych zgromadzeniach wybrane zostaną komitety agitacyjne dla zyskania członków, albo komitety dla agitacyi po domach. Agitacya ta ma być w ten sposób prowadzona, aby najwyżej na 30 domów wypadał jeden agitator. Do komitetów tych należy powołać również i kobiety, gdyż nikt tak nie odczuwa drożyzny, jak one. Agitacya po domach urządzona będzie w czasie od 3 do 7 b. m.

W agitacyi od domu do domu należy się posługiwać odezwami. Do tej odezwy dołączona powinna być kartka przystąpienia do konsumu.

Akcya ma na celu zyskanie nowych członków, gdyż tylko silny w członków i obrót handlowy konsum może wydać owoce dla konsumentów. Do poparcia tej akcyi wzywamy naszych czytelników.

Jak pięknie rozwijają się konsumy tam, gdzie klasa pracująca zrozumiała ich znaczenie, świadczy konsum w Gracu, mieście o wielkości Krakowa.

Wykazują to następujące cyfry:

Rok	Ilość członków	Obrót handlowy
1906	2034	370.337 K.
1907	2800	424.508 „
1908	4828	815.810 „
1909	6172	1,026.901 „
1910	8008	1,451.929 „
1911	9204	1,935.671 „

Grac ma więc konsum o 16 filiach i blisko 10.000 człon., a roczny obrót handlowy niemal równa się **2 milionom koron.** A co Kraków? Skromny bardzo konsumik w Dębnikach. Czas najwyższy, aby robotnicy krakowscy, szczególnie zamieszkali w Dębnikach, Ludwinowie i Zakrzówku gremialnie zapisali się na członków konsumu i wszystkie zakupy tam robili.

Prócz walki naszych posłów w parlamencie z polityką drożyźnianą rządu i agraryuszów, musimy prowadzić codzienną walkę z lichwą sklepikarską przez kupowanie tylko w konsumach. W ten sposób najlepiej przeprowadzimy akcyę za konsumami.

* * *

IX. Zjazd konsumów austryackich

odbędzie się w Wiedniu, w sali Domu robotniczego dzielnicy XVI., Klausgasse l. 32, dnia **10 b. m.** z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie zjazdu.
2. Powitanie zaproszonych gości.
3. Rządowy projekt ustawy o stowarzyszeniach współdzielczych: **Zamach na konsumy!** Opodatkowanie konsumów. Centralny bank dla stowarzyszeń współdzielczych.
4. Wnioski i zapytania.

Zjazd ten ma na celu zaprotestować przeciw rządowi, który w czasie drożyzny przez nową ustawę chce zniszczyć konsumy!

Upadek hodowli bydła.

Jaskrawość szkodliwej polityki agrarnej wykazują urzędowe cyfry zliczenia bydła za ostatni dziesiątek lat. Jest to prawdziwe bankructwo polityki agrarnej rządu i lichwy mięsnej. Cyfry te udawadniają zmniejszenie się hodowli bydła, pomimo podarunków, dawanych agraryuszom z pieniędzy podatkowych, celem podniesienia tej hodowli. Bardziej druzgocącego wyroku dla czynników agrarnej polityki rządu wydać nikt nie może, niż przytoczone cyfry centralnej komisyi statystycznej.

Podają:

	r. 1900	r. 1910				
Wołów i krów	9,511.000	9,159.000	—	351.000	=	3·74%
świń	4,682.000	6,431.000	+	1,749 000	=	37·42%
owiec	2,621.000	2,428.000	—	192.000	=	7·36%
kóz	1,019.000	1,253.000	+	233.000	=	22·95%
osłów	66.000	73.000	+	7.000	=	9·59%
koni	1,717.000	1,801.000	+	84.000	=	4·93%
drobiu	26,671.000	35,742.000	+	9,071.000	=	34·01%
uli pszczel.	996.000	1,232.000	+	236.000	=	23·72%

W porównaniu z rokiem 1900 widzimy, że ilość sztuk wołów i krów spadła za lat dziesięć o 351.362 sztuk czyli o 3·74 proc., owiec o 192.440 sztuk, czyli o 7·36 proc.! Zmniejszenie się ilości krów i wołów jest tem ważniejszem, jeżeli uwzględnimy, że ostatnie okresy obliczalne, a mianowicie r. 1881 do 1890 0·7 proc., r. 1891 do 1900 natomiast o 867.234 sztuk, czyli o 10 proc. dały przyrostu. Teraz prawie w okresie istnienia ceł ochronnych, zamknięcia granic, wojny cłowej z Serbią, a więc czasu rozkwitu orgii polityki agrarnej, doczekaliśmy się tak wielkiego zmniejszenia się hodowli wołów i owiec. Następstwa tego są takie, że w r. 1900 przypadało na kw. km. pola rolnego 33·7 wołów, 1910 tylko 32·5! Jeszcze bardziej są te cyfry uderzające w porównaniu z liczbą ludności. Od r. 1901 do 1910 wzrosła liczba ludności Austryi z 26.2 milionów na 28.6 milionów, czyli o 9.2 proc. Podług tego przypada na każde 100 mieszkańców: w r. 1900 36·4 wołów, 1910 tylko 32·1, świń: w r. 1900 17·9, 1910 22·5, owiec: w r. 1900 10·0, 1910 tylko 8·5. Więc na każde 100 ludzi przypada obecnie o 4·5 wołu mniej, niż w ostatniem dziesięcioleciu!

Z poszczególnych krajów koronnych wykazują tylko trzy przemysłowe kraje przyrost hodowli bydła rogatego, a mianowicie: Austrya Dolna o 2.476 sztuk, czyli o 0·4 proc. Czechy o 32,199 sztuk, tj. o 1·4 proc., Morawy o 11.815 sztuk, tj. o 1·5 proc. Największy ubytek stanowią agrarne kraje alpejskie, Solnogród o 9·1 proc., Karyntya 13·2 proc. **W rolniczej Galicyi ubyło wołów o 213.087 sztuk, czyli o 7·8 procent!**

Te cyfry wykazują nam, że i dla tych ostatnich dotychczasowa polityka agrarna jest zgubną, dla których miała być zbawieniem. Nie wyszła ona na korzyść rolnictwu, ani nie zbawiła austryacko-węgierskich wołów, o których tak szumnie deklamowano z trybun ministeryalnych.

Jeszcze gorsze widoki na rozrost bydła.

Widoki na przyszłość także nie rokują wielkich nadziei. Centralne biuro statystyczne zawiera bardzo wiele mówiącą tabelę, zaznaczającą oddzielne zestawienie ilości bydła wogóle,



Widoki z Pekinu.

Brama miejska. Ministeryum spraw zewnętrznych.
Przed bramami Pekinu.
Brama wjazdowa do rezydencyi cesarza. Ulica w Pekinie.

i rozrost młodego bydła rogatego (buchaje i cieliczki poniżej jednego roku).

Młodego bydła	r. 1900	r. 1910	ubytek 1900—1910
cieląt i wołów	1,799·6 tys.	1,725·9 tys.	73·8 tys. = 4·1%
Dorosłego bydła			
cieląt i wołów	7,711·6 tys.	7,433·9 tys.	277·6 tys. = 3·5%
Razem	9,511·2 tys.	9,159·8 tys.	351·4 tys. = 3·7%

Ilość młodego bydła zmniejszyła się o wiele szybciej, niż dorosłego. W r. 1900 przypadało jeszcze na 100 sztuk wołów i krów 19 cieląt, w r. 1910 tylko 17·7 sztuk!

Ten bilans statystyczny nawołuje do zaprzestania polityki agrarnej Austryi, której następstwem jest wygłodzenie mas ludowych. Pomimo tych zastraszających dowodów nie chce rząd od swej polityki odstąpić i pozwala tryumfować nadal lichwiarzom agrarnym austryacko-węgierskim.

Alkoholizm w Galicyi i jego zwalczanie.

Napisała dr Zofia Daszyńska-Golińska.

Zwalczanie alkoholizmu, na podstawie naukowej, przez uświadamianie o działaniu trunków gorących na organizm rozpoczęło się w Galicyi od VIII. międzynarodowego Kongresu przeciwalkoholowego, który odbył się w Wiedniu w 1901 r.

W okresie tych lat 10 walka z alkoholizmem weszła na obu półkulach w stadyum poważnego zorganizowanego przeciwdziałania alkoholowej truciznie, w którem bierze udział państwo zapomocą prawodawstwa i dobrowolne organizacye, liczące wielokroć tysięcy członków, zapomocą wielostronnej działalności.

Referat mój ogranicza się do stanu Galicyi w owym okresie 10-letnim, w którym już wyniki pracy przeciwników alkoholu zaznaczyć się mogły.

Spożycie napojów wyskokowych w Galicyi (na głowę mieszkańca) od 1893—1910 r.

Lata	Cała Galicya Wódki (50%)	Cała Galicya Piwa (4%)	Kraków Wódki (50%)	Kraków Piwa (4%)
1893	9·71	13·93	—	—
1899	8·24	16·22	20·34	81·06
1902	6·82	12·33	15·86	74·11
1905	7·02	15·68	14·90	68·42
1908	7·56	15·71	16·66	55·82
1909	7·50	15·81	16·58	64·22
1910	—	—	14·08	63·49

Zawartość wyskoku w wódce używanej w Galicyi wynosi 40—70%, w piwie 3½—5. Przyjmując przeto przeciętnie 50% wódkę i 4% piwo, wypadało na głowę mieszkańca w całej Galicyi w 1902 roku — 4·13 litrów, a w 1909 r. — 4·38 litrów alkoholu.

Stan pijaństwa w kraju pogorszył się przeto. Jeżeli jednak sięgniemy do 1893 r. występuje wyraźna poprawa: spożycie alkoholu z 5·31 litra na głowę spada do 4·38, a zatem obniża się blizko o litr. Ilość ta dotyczy tylko trunków wyrabianych w kraju, inne małe przecież mają znaczenie.

Przechodząc do drugiej części tablicy uderza nas przedewszystkiem olbrzymia różnica między średniem spożyciem całego kraju, a jego stolic,* oraz różnice między początkowym, a końcowym rokiem okresu. Nie tylko spożycie wódki, ale i piwa obniża się w obu miastach stołecznych a obniżka występuje najwyraźniej w okresie trzech pierwszych lat. Uświadomienie o szkodliwości trunków, które zdobyły przedewszystkiem najświatlejsze warstwy ludności, te do których dochodzi broszura lub słowo z prelegenckiej trybuny podziałało jak otrzeźwienie. Piwo jest dotąd u nas używką zamożniejszej i oświeceńszej ludności i obniżka jego konsumcyi wyraźnie świadczy, że zmniejszył się alkoholizm między tą częścią miejskiego społeczeństwa,

W Krakowie obniżyła się nie tylko konsumcya piwa o 12½ litra głowę, ale i wina spożywano o 2.30 litra mniej w 1910 niż 1900 r. Wino zaś jest u nas bezsprzecznie używką warstwy zamożniejszej. Pewną część tej powściągliwości złożyć można niewątpliwie na karb ogólnej drożyzny, która zmusza do ograniczeń w wydatkach, ale i propaganda antyalkoholiczna zrobiła niewątpliwie swoje.

Była ona najintezywniejszą we Lwowie i Krakowie, zwalczała przedewszystkiem codzienne, stałe picie i tak usilnie była prowadzoną, że niema dziś wśród warstw światlejszych człowieka, któryby o szkodliwości alkoholu nie czytał lub nie słyszał. Spożycie wódki tej używki opilców, lub warstw najciemniejszych, czy najuboższych wykazuje zaś obniżki i zwyżki. Z cyfr jednego roku 1910, jakkolwiek są pocieszające, o poprawie sądzić nie można.

*Cyfry dotyczące Lwowa opuściliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwycięstwo kobiet w Kalifornii.

W Kalifornii (Ameryka) otrzymały kobiety prawo wyborcze. Prawo to zostało im nadane z woli ludności, tj. przez powszechne głosowanie. Oto jak Ida Husted Harper z Nowego Jorku opisuje w „Jus Suffragii" przebieg tego głosowania i wrażenia oczekujących na wynik głosowania kobiet:

„Trzy długie dni musiałyśmy czekać, zanim mogłyśmy przesłać Wam depeszę o wielkiem zdarzeniu kalifornijskiem. Trzy dni strasznej niepewności!

Wieczorem po pierwszym dniu skrutynium przewodniczki ruchu kobiecego w Nowym Jorku zgromadziły się u mnie i do późnej nocy czekały na wiadomości. Przysyłano nam je bezustannie telefonicznie z biura prasowego, w miarę jak nadchodziły tam depesze z Kalifornii o 3000 mil odległej. Około północy ukończono skrutynium w San Francisco i wypadła tak ogromna większość przeciw prawu głosowania dla kobiet, że zdawało się rzeczą wprost niemożliwą, ażeby reszta miast uratowała sprawę. Dr Anna Shaw pożegnała się i wyszła w zupełnem przygnębieniu; wkrótce jednak wróciła do nas, mówiąc, że usnąć nie może ze zdenerwowania. Chodząc po pokoju tam i napowrót oświadczyła, że będziemy musiały nakłonić wszystkie amerykańskie kobiety do zbojkotowania wystawy panamskiej, po której Kalifornia obiecuje sobie wielkie zyski.

Byłyśmy wszystkie pogrążone w smutku.

Następnego dnia gazety nowojorskie doniosły, że nie dano kobietom prawa głosowania, a „Trybuna" organ naszego ambasadora amerykańskiego w Londynie podała karykaturę, wyszydzającą żądania kobiece. W ciągu dnia kobiety kalifornijskie wysłały kilka telegramów wzywających nas, abyśmy nie traciły nadziei, ponieważ Los Angelos, wielkie miasto południowe, dostarczyło około 6000 głosów większości na naszą korzyść. Gazety wieczorne doniosły, że wszystkie mniejsze miasta dały większości korzystne dla nas,

więc zaczęłyśmy oddawać się na nowo nadziei, że sprawa nasza weźmie dobry obrót. Około północy reporterzy wszystkich dzienników nowojorskich prosili nas o telegraficzne wywiady, ponieważ nie było już prawie wątpliwości zwycięstwa. Rano zaś trzeciego dnia cała prasa ogłosiła zwycięstwo naszej sprawy, a niektóre większe dzienniki opublikowały wspaniałe artykuły wstępne z gratulacyami. „Trybuna“ zmieniła ton i pisała, że po tym wyniku głosowania Stany wschodnie będą musiały poważniej niż dotychczas zająć się kwestyą głosowania kobiet. Tego wieczora wróciły też panie, które z Nowego Jorku udały się do Kalifornii celem propagandy, i opowiadały nam o przebiegu walki. Opowiadały, że co chwila z najdalszych wiosek wiosek górskich i z odległych nizin nadchodziły większości małe, które zwolna gromadziły się w potężną falę, w której utonęła i znikła bez śladu ogromna większość uzyskana korupcyą w San Francisco.

Tysiące kobiet dają się obecnie wciągać jako wyborczynie do wyborów gminnych mających się odbyć w grudniu. Liczne zaś stowarzyszenia zawiązane celem propagandy za głosowaniem kobiet, zabierają się obecnie do dalszej pracy politycznej.

Wybory w Drohobyczu i Złoczowie z 28 listopada.

Drohobycz: Dr Loewenstein otrzymał 5221 głosów, tow. **Hausner** 1302, dr Segal 1029, Mossoro 41. Wybrany Loewenstein. „Zwycięstwo“ swe zawdzięcza terorowi i szwindlom wyborczym.

Złoczów: Reizes (syonista) 2802, dr Dulęba, były minister 2530. Wybrany Reizes.

Nowiny krakowskie

Wybory do rady gminnej Prądnika Czerwonego. z II koła rozpisano na 7 b. m. Na wybory wyznaczono tyko **pół godziny,** co jest oczywiście niesłychanem nadużyciem. W sprawie tej towarzysze nasi odnieśli się do namiestnika Bobrzyńskiego.

Wyborcy, dzień 7 grudnia zadecyduje o losie Prądnika Czerwonego! Głosując na listę kandydatów socyalistycznych zrzucicie z bark swych ohydne rządy Romanowskich i Sitków; wyzwolicie gminę z pod rządów tych, co budowali dom gminny, z którego nie ma pożytku, a tylko obdłużyli gminę waszą, byście większe jeszcze płacili podatki! Oni robili interesa a wy za to zapłacić musicie! Wyborcy! Robotnicy! Nie dajcie głosu waszym wrogom! Wybory są tajne!

W dniu 7 grudnia wszyscy spieszcie do urny, by oddać głos na kandydatów socyalistycznych.

Towarzysze! Wyborcy! Naprzód do walki o zdobycie gminy socyalistycznej w Galicyi!

Biskupem krakowskim w miejsce zmarłego Puzyny, mianował cesarz księcia Adama Sapiechę. Biskup sufragan ks. Nowak, który jako syn lokaja musiał ustąpić przed księciem, na wieść o tem miał się rozchorować.

Bodaj to być żołonierzem! W piątek dnia 24 listopada można było obserwować ciekawy widok na podwórzu kasarni 20 p. p. na ulicy Rajskiej: 2 żołnierzy ze szczotkami ryżowemi (!) myło żołnierza, który znajdował się jedynie w kalesonach! A był to wtedy zimny, wilgotny dzień. Przypatrywał się tej operacyi feldwebel. Polecamy tę sprawę świeżo mianowanemu komendantowi korpusu do zbadania.

Za małe pomieszkanie na p. prezydenta. Wydział III magistratu, pomieszczony na I piętrze w pałacu Larisza, ma być przerobiony i dołączony do apartamentów p. prezydenta!

Prezydent miasta Wiednia ma dla swego użytku znacznie mniejsze mieszkanie jak obecnie prezydent Krakowa. Czy nie dość opłacają obywatele na tak drogiego urzędnika jak prezydent? Pensya, mieszkanie, światło, opał, obsługa, konie i różne wydatki przenoszą rocznie około **50.000 koron (!)** oprócz tego ma przecie prezydent dyety poselskie tak sejmowe jak i parlamentarne i to wszystko jeszcze za mało?

Poprzedni prezydenci m. Krakowa zadowolnili się tylko 12.000 kor. rocznej pensyi. Dziś utrzymanie koni prezydenta więcej kosztuje jak dawniej cały prezydent kosztował gminę!

Niezadługo może zażąda p. prezydent dodatku drożyźnianego.

KRONIKA.

Samobójstwo córki i zięcia Marxa. Z Paryża nadeszła smutna wiadomość, że w niedzielę 26 listopada popełnił z obawy paraliżu samobójstwo Paweł Lafargne wraz z żoną Laurą, córką Marxa.

Właśnie wkrótce miał on obchodzić 70-lecie urodzin; urodził się bowiem w 1841 roku na wyspie Kubie. Rodzina jego (francuska) wyemigrowała później do południowej Francyi; tu w Bordeaux a później w Paryżu kształcił się on na lekarza.

Wydalony ze wszystkich uniwersytetów francuskich za propagandę anty-cesarską ukończył swe studya na uniwersytecie w Londynie, gdzie poznał się z Marxem.

Ożeniony z drugą córką Marxa Laurą oddał się agitacyi socyalistycznej. Wróciwszy do Francyi, oddał się pracy naukowej, wydając naukowe rozprawy socyalistyczne i pisując artykuły do pism socyalistycznych. Wśród socyalistów francuskich dał się poznać jako tęgi marxista.

Brał też udział w agitacyi socyalistycznej i spotkał się z prześladowaniem ze strony rządu. Z okazyi strejku w 1890 r. w Fourmies skazany został na rok więzienia.

W 1891 r. robotnicy w Lille wybrali go posłem do parlamentu, gdzie jednak nie długo zasiadał.

Do ostatnich chwil życia brał udział w życiu partyjnem; w maju b. r. był na zjeździe partyjnem w Saint- Quentin.

Zawsze przy boku jego jako pomocnica stała żona Laura, córka Marxa, dzieląc z nim wszystkie trudy i prześladowania.

Cześć ich pamięci!

Odkrycie bakcyla pryszczycy. Berliński uczony dr Siegel oświadczył na posiedzeniu weterynarzy, ża odkrył bakcyla, który wywołuje u bydła pryszczycę. Dalej twierdzi on, że udało mu się wyhodować tego bakcyla i za pomocą wstrzyknięcia jego bydłu osiągnąć zabezpiecznie bydła przed tą zarazą. Gdyby twierdzenia te okazały się prawdziwemi, byłoby to bardzo ważne odkrycie.

Jak kapitaliści amerykańscy cenią życie robotnika? Na zjeździe właścicieli kopalń, który odbył się w Chicago, kapitaliści uchwalili taką skalę odszkodowania za życie i zdrowie robotników:

Za życie robotnika, zabitego w kopalni 1500 dolarów (7500 K.).

Za jedną rękę lub nogę 500 dol. (2500 K.).

Za oko 250 dol. (1250 K.).

Za palec 50 do 100 dol. (250 do 500 K.).

Projekt takiej skali podał przewodniczący komitetu spraw odszkodowania i właściciel kopalni, niejaki Jones z Pittsburga.

Blaga Stapińskiego. W nr. 48 „Przyjaciela ludu“ czytamy, że „sacharyna nawet dla ludzi całkiem zdrowych jest szkodliwa“.

Jest to oczywiście bezczelna blaga. Uczony tej miary co profesor uniwersytetu krakowskiego dr Marchlewski, słynny chemik, oświadczył, że sacharyna wcale nie jest szkodliwą!

Rzeczywistą przyczyną, dlaczego zabroniono wyrobu sacharyny, jest potęga kartelu cukrowego, który boi się konkurencyi sacharyny. Stapiński staje więc w obronie kartelu cu-



Wojska włoskie w oazie Bumeliano, która zasila w wodę miasto Trypolis. Obecnie znajduje się w posiadaniu Turków.

krowego, pisząc wkońcu, że dopuszczenie sacharyny zmniejszyłoby uprawę buraków.

Że sacharyna ma mniej pożywienia od cukru, to nic nie szkodzi, bo jest za to znacznie tańsza.

Ludzie bogaci będą mogli używać cukru, ale biedna ludność robotnicza i chłopska będzie używała taniej sacharyny.

W sławnym wiedeńskim szpitalu Bonifratrów używano z bardzo korzystnym skutkiem naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“** przy ciężkich zaparciach stolca.

Z ostatniej chwili.

W Izbie posłów wniósł rząd 29 listopada przedłożenie o uregulowaniu stosunków służbowych i płac urzędników i służby państwowej.

Papież przeciw księżym gospodyniom.

(Interpelacya posła Daszyńskiego).

Papież Pius X. lubi widocznie tworzenie rozporządzeń i regulaminów.

Rozpoczął był od „motu proprio“, wytykającego kordon sanitarno-dogmatyczny, celem oddzielenia kleru od zakażonej wiedzy świeckiej. Dość łatwo udała się ta próba: nikłą była garstka duchowieństwa, obcująca z nauką, tysiąckroć liczniejszą chmara, mogąca z czystem sumieniem wyprzeć się szatana wiedzy niezależnej i wszelkich pokus jego...

Zachęcony tem przeszedł papież do trudniejszej operacyi: zapragnął ograniczenia świąt. Tu już z różnych stron obległy go synowskie protesty biskupów, wywodzące, że zmniejszenie liczby patronów utrudni im utrzymanie się na szańcach — w boju z herezyami. (Biskupi z Królestwa np. podnosili, że maryawici natychmiast zaopiekują się zdegradowanemi świętami i świętymi).

Ale najtrudniejsze zadanie, herkulesowe, podejmuje podobno papież w nowem „motu proprio“: chce on zdusić „hydrę“ kobiecą, gnieżdżącą się pod dachem plebanij; zakazać chce księżom przemieszkiwania z kobietami, czy to kuzynkami, czy też obcemi gospodyniami: winni oni korzystać wyłącznie z obsługi męskiej.

Papież, Grzegoż VII. wyrwał był kler katolicki z łóż małżeńskich, aby zdobyć dla Rzymu armię bardziej karną, ile że bezrodzinną.

Istotnie papiestwo wyciągnęło wszelkie oczekiwane korzyści dla swej polityki z takiego celibatu.

Zamknąwszy rozdział prawowitych żon, nie podejmowało się wszakże dalej jakiegoś generalnego wnikania w kwestyę, czy ów celibat mieści w sokie istotne zaparcie się popędów płciowych. To też przy osieroconych po plebaniach ogniskach domowych rozsiadły się bez przeszkód kobiety inne — w charakterze gospodyń...

Te chce teraz — po wiekach — precz wydalić Pius X. Czy uratowałoby to pewnie abstynencką treść celibatu? Odpowiada tu przecząco życie klasztorne, choćby to dziś tak głośne u nas życie paulińskie gdzie przecież dla kochanek nie wahano się kraść z wotów kosztowności!

Nie było tam, rozumie się, żon, nie mogło być gospodyń — wykryto inną pozycyę w szemacie: kochanki, werbowane na mieście...

Przegląd społeczny.

IV. Krajowa konferencya krawców. Krajowy Komitet agitacyjny krawców w porozumieniu ze Związkiem centralnym we Wiedniu zwołuje na dzień 6 i 7 stycznia 1912 do Lwowa w sali przy ul. Pańskiej l. 12. l. p. IV. Krajową Konferencyę krawców, w której także wezmą udział delegaci z Bukowiny i Księstwa Cieszyńskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zjazdu.
2) Sprawozdanie z czynności Komitetu krajowego.
3) Organizacya i agitacya.
4) Wybór Komitetu krajowego.
5) Prasa zawodowa.
6) Ustanowienie męża zaufania dla Galicyi i Bukowiny.

Początek konferencyi o godzinie 9 rano.

Prawo wyboru mają te grupy, które liczą ponad 30 do 200 członków jednego delegata, na każde następne 200 przysługuje prawo wyboru jednego delegata. Koszta pokrywają grupy miejscowe, dla grup zaś, które są finansowo słabe Związek centralny przyjdzie z częściową pomocą.

Wnioski należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 b. m. 1911 na ręce tow. Jana Kuśnierza sekretarza zawodowego we Lwowie ul. Pańska l. 12.

Czterdziestolecie organizacyi szewców. Onegdaj święcili towarzysze wiedeńscy 40-letni jubileusz centralnej organizacyi szewców. Pierwszą organizacyę szewców założono w Wiedniu w kwietniu 1871 r. Pierwsze pismo zawodowe szewców założono w 1878 r. Organizacya przechodziła różne koleje. Prześladowana przez rząd, który kilka razy ją rozwiązywał, rozdwajana na dwie grupy „umiarkowanych“ i „radykałów“ miała swoje chmurne i górne chwile. W 1901 r. przeprowadziła zwycięsko olbrzymi strejk we Wiedniu, w którym brało udział 12.000 szewców! W 1902 r. rozpoczęła działalność jako organizacya państwowa. Od tego czasu uzyskuje co roku 2,746,936 K. podwyżki płac. Na zasiłki strejkowe wydała 197.919·59 K., na zapomogi 192.551·08 K, razem więc **390.470·67 K.** W 1906 została znacznie osłabiona przez separatystów czeskich, którzy z 10.000 członków oderwali prawie połowę! Mimo to organizacya stoi na straży interesów robotniczych.

Smutno przyznać, że szewcy galicyjscy trzymają się zdala od organizacyi. To też warunki pracy i płacy wśród szewców galicyjskich szczególnie po małych miasteczkach (a mamy szereg takich miasteczek „szewskich“, które hurtownie wyrabiają buty na jarmarki chłopskie) są wprost urągające XX. wiekowi. Utarło się przecież zdanie skierowywane do największych nicponi: Do niczego się nie nadajesz, to idź do szewca! Czterdziestoletni jubileusz organizacyi szewskiej powinien zachęcić i szewców galicyjskich do stworzenia silnej organizacyi, któraby zmieniła te opłakane stosunki. Przykład dał już Lwów, który niedawno przeprowadził zwycięski strejk szewców. Za robotnikami innych zawodów, którzy stworzyli piękne organizacye, muszą iść szewcy i drogą organizacyi dążyć do poprawy swej doli. Trzeba trochę światła rzucić do tych nędznych warsztatów szewskich po naszych biednych miasteczkach. Robotnicy innych zawodów, którzy mają w nich nieraz swych krewnych i znajomych przez rozrzucenie naszych pism, broszur i kalendarzy powinni pomódz w tej pracy nad zbudzeniem szewców ze snu.

Robotnicy z magazynów wojskowych, w Krakowie odbyli 26 b.m.w sali miejskiej Kasy chorych zgromadzenie impon jące liczbą i powagą. Omawiali regulamin, jaki narzuca im zarząd magazynów, żądając, by robotnicy go podpisali. Zawiera on jednak tyle punktów niejasnych, a przeważnie skierowanych przeciw robotnikom, tak, że służyłby tylko za usprawiedliwienie szykan ze strony urzędników. Zgromadzeni uchwalili liczne poprawki, które zarząd organizacyi ma opracować i przedłożyć zawiadowcom magazynów.

Z KRAJU.

Ofiara hr. Reya. We wsi Kozia Wola koło Pilzna zmarł zeszłego miesiąca Jan Handzel, hyena wyborcza hr. Reya. Agitował on za Reyem i zwoził wyborców furami do Łąk tak gorliwie, że się zaziębił i od czasu wyborów chorował, aż umarł. Hr. Rey obiecywał zrobić go drogomistrzem. Tymczasem hr. Rey został posłem a jego hyena wyborcza poszła na drugi świat.

Kapralskie rządy. Dyrektor rafineryi nafty w Borku koło Jasła p. Nitel zaprowadził iście kapralskie rządy. Robotników traktuje jak zwierzęta. Gdy robotnik wyjdzie 2 lub 3 minuty przed godziną 6-tą, to wytrąca mu zarobek za pół godziny. Gdy robotnik opuści dzień pracy, to na drugi dzień woła go do kancelaryi i przetrzymuje do godz. 6½. Robotę na 4 tygodnie chciałby przeorać w 5 dniach! O tych rządach pisał już „Monitor“. Robotnicy pozbędą się tych szykan dyrektorskich, jeżeli wstąpią do organizacyi zawodowej, gdyż tylko w ten sposób poprawią swą dolę.

Podwyższenie płacy górnikom. Z Polskiej Ostrawy donoszą nam, że dyrektorowie kopalń ogłosili, że z dniem 1 b. m. nastąpi podwyżka płac górnikom o 5%. Oczywiście podwyżka ta jest niewystarczająca, tembardziej, jeżeli się zważy, że rząd daje górnikom w kopalniach państwowych **20%** podwyżki.

Bicie robotników Piszą nam: Jak traktuje się robotników w fabryce sody tow. akc. w Borku pod Krakowem, świadczy fakt, że robotników się bije i wyzywa najordynarniejszymi wyrazami, jak „galicyjskie świnie“, „chamy“ itp. Zwracamy uwagę dyrekcyi na to, że 17 listopada został w fabryce pobity starszy robotnik ślusarski J. Kotyla za to, że jakiś tam Keller nie miał wody do swego prywatnego użytku. Zapytujemy czy ślusarz zawodowy do fabryki przyjęty jest na to, by wodę nosił, czy też by wykonywał pracę zawodową? Czy dyrekcyi wia-

Czuwaj Rudolfa Herliczki
bibułki do papierosów w książeczkach i opakowaniu patentowem, po 4 halerze wyrobu największej w kraju fabryki, tutek i bibułek cygaretowych,
w Krakowie.
Za dobroć gatunku i hygieniczne wykonanie, daje firma zupełną gwarancyę.
Wzory wysyła się darmo i opłatnie.

domo jest, że pomocnik ślusarski używany jest wyłącznie przez Kellera do usług prywatnych.

Podobnem indywiduum do Kellera jest werkmistrz Podrużek, który stale szykanuje każdego, kto nie jest lizuniem i szpiclem. Życie robotnika tam pracującego nic dla niego nie znaczy — popchnął swego czasu robotnika na maszynę, która była w ruchu. Tylko dzięki nadzwyczajnym okolicznościom obeszło się bez wypadku. pobił robotnika **Grzywacza** i wielu innych. Towarzysze na takich satrapów najlepszem lekarstwem jest **silna organizacya**; przystępujcie do organizacyi, a nauczycie takie indywiduum, jak się z robotnikami należy obchodzić.

FELIETON

LISTY PRZEDŚMIERTNE TOW. MIRECKIEGO

straconego w nocy z 8 na 9 października 1908 r. w Warszawie.

(Odpis z oryginałów znalezionych w jednej z cel X. Pawilonu).

3. X. 08. Sprawa już we wtorek i sądzić będzie Planson, oskarżać Abdułow. Jestem już jakby po „ostatniem namaszczeniu olejami św.“. Owczarkównie pokazywałem, że pewnie mnie powieszą. Nie odpisywałem Wam wczoraj, gdyż spodziewałem się, że w każdej chwili mogą mnie wezwać do adwokata, a chciałbym iść czysty, bo tam bardzo szpiegują i można się spodziewać rewizyi przed widzeniem, albo po widzeniu z adwokatem.

4. X. 08. Z moją sprawą bynajmniej źle nie jest. Wam się to dziwnem wyda, ale ja twierdzę, że jeżeliby mnie nawet powiesili, to, chociaż w tych czasach każda egzekucya budzi niesmak i zniechęcenie, jednak stryk, za rzucony na mą szyję, miałby swoje bardzo dodatnie znaczenie. W tem, co piszę, niema ani krzty zarozumiałości. Patrzę na to tak objektywnie, jakby tu mowa była nie o mojej, lecz jakiej trzeciej osobie. W społeczeństwie jest sporo ludzi, którzy gadają, że działacze pchają innych pod kule i na szubienice, a sami chowają się za cudze plecy, żyją jak magnaci-rozrzutnicy.

W taki też sposób podchodzi więźniów ochrana, agitując na zdradę. Mnie już rząd rosyjski uznał za członka Wydziału Bojowego — nie mogliby tak gadać, gdyby mnie powiesili. Byłaby tu też rzecz inna, ale **nie** wszystko, co mógłbym Wam powiedzieć, mogę napisać. Do tego stopnia, że z liczby 15 świadków, wymienionych przez prokuratora, postanowili wezwać **tylko 4**, i to nie tych, którzy bądź upatrują podobieństwo do tamtego jakiegoś, bądź tożsamość z tym, którego raz widzieli, lecz Wolgiemuta (o którego roli w tej sprawie już Wam pisałem) i trzech żandarmów Bielskiego powiatu Grodzieńskiej gub., o których nawet nie wiem, jaki jest ich stosunek do sprawy... **Był to poprostu już wydany wyrok** (wcale nie przesadzam), a wezwanie 4 świadków **miało być osłonięciem komedyi sądzenia**, która i tak przeważnie komedyą bywa. Tak się sprawa przedstawiała w pierwszych chwilach. Zupełną więc miałem słuszność, pisząc do Was, że czuję się tak lekko, jakbym już był po „ost. nam. ol. św.“. Obecnie jest trochę inaczej (nie co do mego czucia się, lecz co do samej sprawy): **musieli** zgodzić się na wezwanienie świadków i tych, co upatrują we mnie podobieństwo (a według aktu osk. tożsamość) i tylko wzywać świadków będzie nie sąd, lecz obrońca i to na koszt podsądnego (właściwie swój). Tylko czy uda się ich wszystkich zebrać, gdyż to już we wtorek sprawa. Jestem w bardzo dobrym humorze i na zdrowiu czuję się trochę lepiej, do sprawy faktycznie tak się odnoszę, jakby ona nie mnie się dotyczyła: **patrzę na to wszystko ze stanowiska rewolucyonisty.**

Dziś chciano mnie badać jako **świadka** (?) w sprawie napadu na pocztę w Zgierzu. Powiedziałem im, że wcale z nimi rozmawiać nie chcę. Pomiędzy Wilnem a Pitrem wzięli S. R. pociąg, a w nim 1,200.000 rubli, z tego milion podziurkowane, a te kilkaset tysięcy zdrowe. W Warszawie moc aresztowań. Wzięto drukarnię Fr. Rew. Ze względów, o których Wam poprzednio pisałem, nie wiem, czy będę mógł Wasz interes załatwić. Po sprawie, jeżeli mnie jeszcze na ten korytarz przyprowadzą, napiszę zaraz w klubie na ścianie o rezultacie. Pewnie nie spodziewaliście się otrzymać odemnie taki duży list. Serdeczne pozdrow.

6. X. 08. Spotkała mnie przyjemna niespodzianka: po powrocie z sądu miałem dwuminutowe widzenie z Mańkowskim, któremu zawiadowca pozwolił przyjść pożegnać się ze mną. Mańkowskiego jutro wysyłają za granicę. Mnie dziś dali stryk i to chyba tylko na podstawie mowy prokurotora. Jutro wieczorem wyrok się uprawomocni, a za dwa, trzy dni będę już tam, dokąd odeszło tylu naszych...

W ostatniej chwili nie będę wznosił żadnego okrzyku, gdyż wrzasków nie lubię, gdybym jednak wzniósł jakikolwiek okrzyk, to żaden inny, jak tylko: „Niech żyje niepodległa Polska!“ Idea niepodległości zawsze była przewodnią myślą mego życia i myśli tej nie zatraciłem nigdy... No, bywajcie, Towarzyszu, zdrowi! Serdeczne pozdrowienia.

Bronisław.

7. X. 08. Obok mnie siedzi jakiś Sawienkow z Łomży. Nie można się z nim rozmówić, gdyż bardzo źle puka, a sam tak, jakby nie rozumiał pukania. Wyroku na pewno nie zmienią, gdyż chcieli mnie skazać.

Prokurator zakończył mowę: „prigowor gotow uże, wam nado tolko jeho podpisat'“. Załączony krzyżyk posyłam Wam nie jako pamiątkę, lecz jako rzecz wartościową, którą nawet katorżnik może zawsze mieć i którą można zawsze łatwo spieniężyć. Dla mnie już nie potrzebny. Z wielką przyjemnością czytałem Wasz gr. ostatni. Żegnajcie.

Bronisław.

O kasacyi nawet nie rozmawiałem z adwokatem.

Dłużnicy

którzy nie wyrównali rachunku za „Prawo Ludu“.

	Kor.
Jan Więcek, Milówka	2·40
M. Wahl, biuro dzienników, Przeworsk	8·—
Jan Szotkowski, Pietwald	7·20
Franc. Salamon, Niemiecka Lutynia	3·20
Sekretaryat robotniczy, Bogumin Dworzec	4·80
Stopiński Karol, Nowy Targ	8·32
Stow. spożywcze Podgórze-Płaszów	12·60
Stoch Włahd., Trzebinia	6·40
Makowski Paweł, Mor. Ostrawa	9·—
Legen Stanisław, Stanisławów	17·64
Kantor Walenty, Tarnów	5·70
Koło miejscowe Unii Górników, Czechowice	25.50
Korpanty, Nowy Sącz	18·96
Koszyk Samson, Kołomyja	3·24
Kobol Karol, Bogumin I.	16 20
Hajoł Jan, Trzebinia	20·—
Herlinger, Oświęcim	138·40
Fijołek Franciszek, Nowy Sącz	27·20
Czyżewski Leon, Wiedeń	13·60
Cywiński Franc., Borysław	10·—
Dragan Rud., Karwina	18·—
Balicki Franc., Karwina	16·—
Bacza Hieronim, Bogumin	56·64
Bronner Mojżesz, Przeworsk	4·—
Batko Franc., Jasło	52·10
Bader Bernard, Tarnów	23·60
Tomasik Jan, Maryańskie Góry	37·20
Śliwka Andrzej „ „	33·72
Koło miejscowe Unii Górników, Koziol Adolf, kasyer, Szumbark	4·80
Maroszczyk Józef, Karwina	5·04
Organizacya kobiet, J. Lipińska, Nowy Sącz	12·00
A. Burgan, Rzeszów	6·80
Koło miejsc. Unii Górników Cierliczko	1·32
Schneider Franc., Dębica	5·—
Strzałkowski A., Posada Olchowska	62·—
Sznurowski Antoni, Sporysz	48·20
Związek rob. drzewnych, Biała	10.92

Powyższych dłużników wzywamy do wyrównania zaległości do dnia **25** b. m. po upływie tego terminu poczynimy odpowiednie kroki sądowe celem ściągnięcia należytości.

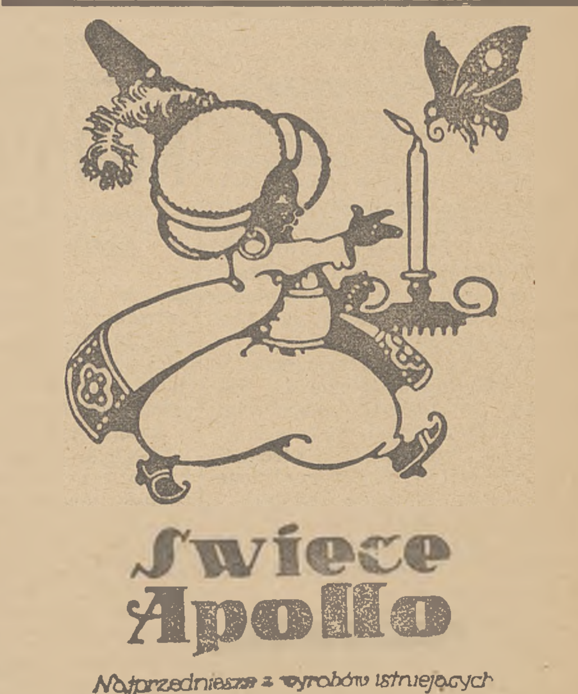
Administracya.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.



Dr Zygmunt Bergmann

adwokat krajowy w Białej

prowadzi obecnie swoją kancelaryę przy ul. Głównej w Domu Wiedeńskiego Banku Związkowego (Wiener Bank-Verein) obok mostu.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

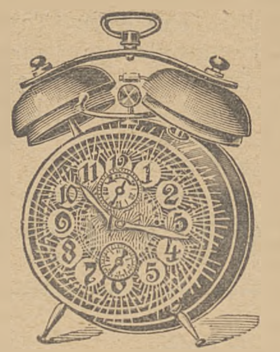
Posyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za ... koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Najnowszy wynalazek!

RADIUM

ŚWIECĄCY BUDZIK



20 cm. wysoki, niklowy, tarcza i wskazówki substancyą radu napuszczone, świeci nadzwyczaj pięknie w ciemności, tak, że godzinę wyraźnie czytać można. Świeci wiecznie (bez fosforu).

Cena za sztukę . . . . . Kor. 4·—
Z podwójnymi dzwonkami „ 5·—
Z czterema dzwonkami . „ 6·—
Z muzyką . . . . „ 8·—
Budzik dla dzieci bez radu „ 2·—

= 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem. =

Max Böhnel, Wien, IV., Margarethenstr. 27/47

Oryginalny cennik fabryczny darmo.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem. 30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria“, szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3·50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za 5 Koron. Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski dom eksport. zegarków **w KRAKOWIE Nr. 684.**

Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem.
Za nieztosow. towar pieniądze napowrót.

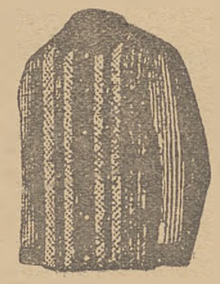
Darowujemy 3000 par bucików.

By wprowadzić nasze znakomite, **skórzane chevro buciki**, postanowiliśmy **3000 par** tychże rozdarować, żądając jedynie zwrotu płacy robotniczej w wysokości **kor. 14·— za 3 pary bucików.** Buciki nasze są nadzwyczaj eleganckie, z najlepszej skóry, modny fason, wytrzymałe, i kosztują zwyczajnie 3 pary koron 36. Bucikami tymi robimy więc faktycznie podarunek, prosząc o polecenie naszej fabryki obuwia w kołach swoich znajomych. Będzie dla Pana zrozumiałem, gdy dodamy, iż faktycznie dobre i bez zarzutu buciki dostarczamy, gdyż wskutek Pańskiego polecenia liczymy na dalszy zarobek. Popyt za naszymi „bucikami za darmo“ jest nadzwyczajny. To też niezawodnie powyższa ilość rozporządzalna szybko zostanie wyczerpaną. Jeżeli więc chcesz Pan skorzystać z nadarzającej się sposobności, która się nie powtórzy, to prosimy odwrotnie o zamówienie, a otrzymasz Pan 3 pary bucików, które Pana bez wątpienia zadowolnią. Dostarczamy wedle życzenia męskie i damskie do sznurowania, z najlepszej skóry żądane numera, lub wedle miary. Gdyby nie konweniowały, przyjmujemy buciki z powrotem, także ryzyko wykluczone. Posyłka za pobraniem, lub z góry. Zamówienia proszę nadsyłać.



Fabryka obuwia w Oświęcimiu, Nr. 71. Austrya.

Wspaniały i trwały **męski kaftanik**, gruby na zimę z najlepszej bawełny z kieszeniami, bardzo trwały kor. 3·20, 3 sztuki kor. 9·—.



Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik z 4000 odbitkami.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3-126.

Prenumerujcie tylko pisma partyjne!

Cud przemysłu!!!



Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie **koron 4·60** wyśmienity, płaski z amerykańskiego **złota doublé**, szwajcarski zegarek kieszonkowy, **nie dający się odróżnić** od 14-karatowego złota, z 36-godzinnym, autimagnetycznym werkiem kotwicznym, ze wskazówką sekundową, **3-letnią gwarancyą**, wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4·60 3 sztuki K 12·90

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria“, w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer, Kraków Stradom 18/36.**

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias“ i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, Nr. 161, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA: Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka. to takowy dostać można na miejscu w aptece.

KORON 5.000 ZAROBKU

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 sztuk tylko za koron 6·50

nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patent., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem, 1 amerykański złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. boutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 sal. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 550 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same są podwójnej wartości kosztuje tylko **koron 6.50.** Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, Dom wysyłkowy Nowy Sącz/108.

NB. Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prima ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

SPÓDNICE

po kor. 1·40, 1·50, 1·60 za sztukę.

Te półwełniane, bardzo trwałe, w modnych wzorach I. jakości spódnice dostarczam w ciemnych kolorach najmniej 4 sztuki jako wzór za pobraniem. Za nienadające się zwracam pieniądze.

5 kg. paczki po 7 sztuk opłatnie. Halki po kor. 1·35. II. jakości odpowiednio taniej.

AUGUST KONRAD, Tkalnia Oels, Morawy Nr. 399.

Zastępców przyjmuje się w każdej miejscowości za prowizyą. Łatwy uboczny zarobek dla każdego.

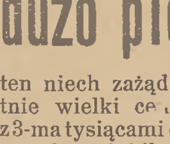
Gotowa pościel!!



Obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 180 cm. długie, 116 cm. szerokie kor. 10·—, 12·—, 15·— i kor. 18·—. 2 mtr. długie i 140 cm. szerokie kor. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa i 58 cm. szeroka kor. 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa i 70 cm. szeroka kor. 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3. materace włosieniowe na jedno łóżko po koron 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10·— wzwyż. Zamiana lub zwrot (za zwrotem opłaty przesyłki) dozwolona. **BENEDYKT SACHSEL, Lobes Nr. 943,** koło Pilzna (Czechy).

Odsprzedawcom

zapewnia przyzwoitą egzystencyę, jeśli się zajmą sprzedażą towarów bławatnych partyjnych i resztek, które eksportuję do wszystkich miejscowości. — Dla oryentacyi przesyłam cenniki. **FRANZ BERMANN** Manufaktur en gross Händler. **Budapest, Karolykörut 7.**



Kto chce w łatwy sposób zarobić

dużo pieniędzy

ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3—126.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.